

**Krzysztof Kubiak, Łukasz Mamert Nadolski, *Kłęska na dachu świata. Armia indyjska w wojnie granicznej z Chinami w 1962 roku*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2015, ss. 250. ISBN: 978-83-231-3487-9.**

Pominąwszy wojny w Wietnamie i Korei oraz wybrane aspekty działań bojowych podczas drugiej wojny światowej, polski czytelnik chcący zapoznać się z historią wojskowości i wojen w Azji ma dość ograniczony wybór. Powodów takiego stanu rzeczy jest wiele, wśród nich z pewnością wymienić należy odległość, dostępność źródeł, a także częstokroć barierę językową i negatywnie rozumianą *egzotyczność* tematu. W efekcie wiele wydarzeń interesujących i ważnych z punktu widzenia tego regionu świata nie doczekało się naukowego opracowania.

Z ambicją zmniejszenia powyższej luki postanowiło zmierzyć się dwóch historyków: prof. dr hab. Krzysztof Kubiak oraz dr Łukasz Mamert Nadolski. Efektem ich pracy jest monografia poświęcona wojnie granicznej Indii i Chin w roku 1962. Konfliktu krótkiego, ale mającego ważkie konsekwencje, zwłaszcza dla wyobrażenia własnej roli na świecie przez Republikę Indii oraz przejawiane do tego momentu wybujałe ambicje sterujących tym państwem elit, brutalnie przywróconych do rzeczywistości w ciągu kilku tygodni zmagania w Himalajach.

Od uzyskania w 1947 r. niepodległości Indie, prowadzone przez Jawaharlalę Nehru, pretendowały bowiem do roli światowej potęgi. Indyjski premier był równocześnie przekonany o dziejowej roli swego kraju, jako *neutralnego mocarstwa*, będącego ponad sporami pomiędzy światem komunistycznym i Zachodem. Wyrazem tego było angażowanie się w prace i misje ONZ<sup>1</sup>, poparcie dla dekolonizacji czy przewodnictwo Indii w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Indochinach<sup>2</sup>. Sztandarowym projektem Nehru był *Ruch Państw Niezaangażowanych*, który miał oficjalnie skupiać państwa nie chcące dać wciągnąć się w konflikt pomiędzy Waszyngtonem i Moskwą.

Równocześnie przekonane o swojej wielkomocarstwowości Indie nie wzbraniały się wcale od sięgania po broń, gdy rozmowy nie szły po ich myśli. Już w roku uzyskania niepodległości doszło do wojny z Pakistanem o Kaszmir, zajęty i podzielony zresztą siłowo przez oba te państwa. Na początku lat sześćdziesiątych udział indyjskiego kontyngentu wojskowego okazał się kluczowy dla stłumienia przez siły ONZ rebelii prowincji Katanga w Kongu. Z kolei w 1961 r. Indie dokonały siłowego przejścia portugalskich enklaw w Goa, Daman i Diu. Rozprawa z „pozostałościami kolonializmu” przyniosła poklask państw postkolonialnych i Bloku Wschodniego, spotkała się jednak z zimnym przyjęciem ze strony krajów Zachodu. Miało się to okazać istotne w nabrzmiewającym konflikcie z komunistycznymi Chinami. Jego geneza tkwiła jeszcze w wieku XIX, gdy władająca Indiami Wielka Brytania mimo kilku prób nie zdołała wyznaczyć definitywnego przebiegu granicy swoich włości z cesarstwem Chin. Ze względu na trudny teren oraz pewne zalety nieokreślenia ostatecznego przebiegu granicy po stronie brytyjskiej, oraz słabość państwa po stronie chińskiej, problem ten niejako „przezimował” aż do momentu, gdy po obu stronach granicy znajdowały się już dwa nowe kraje.

*Kłęska na dachu świata* podzielona jest na cztery części. Pierwsza, zatytułowana *Teatr działań wojennych*, podzielona jest na dwa podrozdziały. Jeden poświęcony jest warunkom terenowym

<sup>1</sup> Kwestię udziału w misji ONZ w Kongu poruszają zresztą sami autorzy: K. Kubiak, Ł.M. Nadolski, *Kłęska na dachu świata. Armia indyjska w wojnie granicznej z Chinami w 1962 roku*, Toruń 2015, s. 76.

<sup>2</sup> Więcej na ten temat w: Jarema Słowiak, *Working With the Enemy: Polish Perception of the Canadian Delegation in the International Commission for Supervision and Control in Vietnam*, „TransCanadiana” (Poznań) 7, s. 49–61.

obszarów, na których doszło do walk. Drugi zaznaja czytelnika z zagadnieniami choroby wysokościowej i niskich temperatur, czynników niezwykle istotnych, jeżeli nie wręcz dominujących w działaniach bojowych prowadzonych w najwyższych górach świata<sup>3</sup>.

Część druga, *W stronę wojny*, w pięciu rozdziałach opisuje polityczną drogę do wojny, począwszy od sięgających XIX w. źródeł sporów o granicę, przez przedstawienie okoliczności uzyskania przez Indie niepodległości w 1947 r., po przyczyny, dla których indyjskie elity kompletnie błędnie uznały, że mogą sobie pozwolić na siłową konfrontację z komunistycznym gigantem z północy.

Najkrótsza w książce część trzecia, *Sily hinduskie zaangażowane w wojnę 1962 roku*, opisuje stan całych hinduskich sił zbrojnych w przededniu wojny oraz oddziałów bezpośrednio zaangażowanych w konflikt, a także dowodzących nimi oficerów.

Część czwarta, *Wojna*, zgodnie z tytułem poświęcona jest samym działaniom bojowym. Jest najbardziej obszerna i podzielona na dziesięć rozdziałów, omawiających po kolei poszczególne rejon, w których doszło do walk, oraz potencjalną i rzeczywistą rolę hinduskiego lotnictwa w konflikcie.

Oprócz podsumowania, zatytułowanego *Straty i wnioski*, w książce znajdują się także dwa aneksy, poświęcone postaciom szczególnie odpowiedzialnym za wojnę roku 1962 oraz jej przebieg: Jawaharlalowi Nehru i Vengalilowi Krishnanowi Krishna Menonowi. *Kłęska na dachu świata...* wyposażona jest w bibliografię i przypisy, nie posiada jednak indeksu.

Największą zaletą książki jest samo poruszenie tematu bardzo słabo znanego w Polsce, który równocześnie miał wielkie znaczenie dla pozycji międzynarodowej Indii i zmiany kursu polityki tego kraju w latach 60. XX wieku. Brutalne zderzenie życzeniowego myślenia indyjskich elit z praktycznym wyrachowaniem chińskich komunistów, o którym piszą autorzy, wywołało trzęsienie ziemi w hinduskiej polityce. Podobnie sprawa miała się w kwestii dominującego w Indiach przekonania o wyjątkowej sprawności własnych sił zbrojnych, które, jak wskazują Kubiak i Nadolski, nie miało żadnego przełożenia na rzeczywistość<sup>4</sup>.

W powyższym kontekście dla polskiego czytelnika bardzo przydatne są dwa biograficzne aneksy poświęcone Jawaharlalowi Nehru i Vengalilowi Krishnanowi Krishna Menonowi. Zwłaszcza ten drugi przedstawia postać dla polskiego czytelnika praktycznie anonimową, a mającą wielki wpływ zarówno na samą wojnę graniczną z Chinami, jak i całą hinduską politykę do roku 1962.

Autorzy w opisie przebiegu walk schodzą wielokrotnie do poziomu plutonów, a czasami wręcz drużyn. W kontekście monografii całego konfliktu może wydawać się to przesadą, jednak specyfika wojny w górach, zwłaszcza tak nieprzystępnych do prowadzenia działań zbrojnych jak Himalaje, sprawia, że często kluczowe były starcia właśnie takich niewielkich oddziałów. Ostatecznie był to także konflikt o ograniczonym czasie i skali, w który oba państwa zaangażowały tylko niewielką część własnych sił zbrojnych.

Ciekawym pomysłem jest osobny rozdział poświęcony warunkom panującym na dużych wysokościach w górach oraz niebezpieczeństwach z tym związanych. W kontekście ekstremal-

<sup>3</sup> Rozdział ten powstał przy udziale dr Małgorzaty Lizut, dyplomowanego ratownika medycznego.

<sup>4</sup> Co ciekawe, podobne złudzenia o własnej sprawności militarnej dominowały w uważnie przyglądającemu się konfliktowi roku 1962 Pakistanie. Także tam miały one doprowadzić do klęski, w tym przypadku w trakcie wojny z Indiami w roku 1965. Richard H. Shultz, Andrea Dew, *Insurgents, Terrorists, and Militias: The Warriors of Contemporary Combat*, New York 2006, s. 278.

nych, ciężkich do wyobrażenia realiów najwyższych gór świata, które odegrały niebagatelną rolę w przebiegu wydarzeń wojny roku 1962, zaznajomienie czytelnika z kwestiami takimi jak choroba wysokościowa czy wpływ niskich temperatur na ludzki organizm jest jak najbardziej zasadne.

*Kłęska...* nie jest niestety pozbawiona wad. Największą są mapy, a w zasadzie ich brak. W książce, która podczas opisów walk schodzi często do poziomu małych oddziałów, w której autorzy podkreślają kluczową rolę terenu dla przebiegu starć, czytelnik otrzymuje pojedynczą konturową mapę polityczną w skali obejmującej cały subkontynent indyjski oraz obszar Himalajów, przedstawiającą wyniki wojny roku 1962. Brakuje chociażby prostych orientacyjnych map dla obszarów, na których faktycznie toczono walki, a które pozwoliłyby czytelnikowi zorientować się w położeniu najważniejszych punktów topograficznych. Ograniczenie się do opisu, zwłaszcza w terenie górskim, w którym oddziały zazwyczaj nie mogą po prostu przemaszerować w linii prostej z punktu A do B, jest zdecydowanie niewystarczające. Zwłaszcza że autorzy w swojej narracji wymieniają szereg nazw własnych, stosowanych zapewne tylko w trakcie działań wojennych (*obóz saperów*, *Mortar post*, *Tri-Junction*)<sup>5</sup>, których odnalezienie we własnym zakresie na współczesnych mapach jest praktycznie niemożliwe. W efekcie, nawet mimo sprawnie napisanych opisów poszczególnych starć, czytający pozostaje w ciągłym stanie lekkiej dezorientacji. Brak map budzi tym większe zdziwienie, że książka jest obficie zaopatrzona w materiał zdjęciowy.

Kłopotliwe dla czytelnika jest dość swobodne, równoległe stosowanie w tekście hinduskich odpowiedników stopni wojskowych żołnierzy, podoficerów i młodszych oficerów. Brak w książce tabelki pozwalającej szybko sprawdzić, kim był, przykładowo, w indyjskiej armii *subedar*. Niektóre stopnie pojawiające się w tekście posiadają w nawiasach swój odpowiednik<sup>6</sup>, inne zaś z kolei nie.

Autorzy zastrzegają we wstępie, że książka ukazuje konflikt roku 1962 z czysto hinduskiej perspektywy. Nie można więc im czynić zarzutu, a raczej należy wyrazić żal, iż w *Kłęsce...* nie było możliwe szersze przedstawienie chińskiego spojrzenia na tę wojnę. Wobec wspomnianego także w książce braku polskojęzycznej literatury, oznacza to bowiem, że czytelnik chcący dowiedzieć się czegoś więcej o perspektywie chińskiej ma do dyspozycji tylko książki traktujące o temacie wyłącznie pośrednio.

*Kłęsce...* zabrakło także „drugiego czytania” i uważnej korekty. Przykładowo na stronie 45 NEFA, a więc North-Eastern Frontier Area, opisana jest jako „najbardziej na zachód wysunięty skrawek Indii”. Na stronie 63 autorzy opisują trzy prowincje składające się na historyczne terytorium Tybetu, jednak zamiast regionu U-Tsang drugi raz wymieniona jest prowincja Kham. W tekście sporo jest także literówek. Na stronie 131 jeden z mostów określany jest jako „Temporan” i „Temporary”<sup>7</sup>, na stronie 169 ta sama miejscowość występuje jako „Tenga” i „Tanga”. Na stronie 237 występuje niewłaściwa odmiana nazwiska wicekróla Indii, Archibalda Wavella, zaś na stronie 242 zamiast „niejako” jest „nijako”.

Pewne wątpliwości może wzbudzić także stosunkowo uboga bibliografia, w dużej mierze bazująca na dodatku na artykułach na stronach internetowych. O ile można to częściowo wytłuma-

<sup>5</sup> Niekonsekwentne stosowanie wymiennie nazw polskich i angielskich także pogłębia zamieszanie. K. Kubiak, Ł.M. Nadolski, *Kłęska...*, s. 153, 175–176.

<sup>6</sup> Co ciekawe, niektóre nawet wielokrotnie, jak będący hinduskim odpowiednikiem kaprała *naik*. *Ibidem*, s. 122, 131.

<sup>7</sup> Warto w tym miejscu zapytać o sensowność pozostawiania w wersji angielskiej terminów takich jak „temporary”. Podobnie występujący na stronie 127 most o nazwie własnej „Log” oznaczał zapewne kładkę z pnia drzewa, przerzuconą nad rzeką. *Ibidem*, s. 127, 131.

czyć trudnością w pozyskaniu literatury z Indii (zarówno ze względu na odległość, jak i tamtejszą niechęć do pisania o własnej kłęsce), to należy jednak wskazać na ten fakt.

Podsumowując, mimo wskazanych wad cieszy fakt ukazania się na polskim rynku tej publikacji. Porusza ona zagadnienie mało znane polskim czytelnikom, a równocześnie bardzo istotne w historii świata po 1945 roku. Mimo wymienionych defektów książka sprawnie przedstawia tytułowe zagadnienie, napisana jest sprawnym piórem, analizom autorów nie można odmówić zaś logiki. Jest więc zdecydowanie godna polecenia, zwłaszcza wobec stosunkowo ubogiej polskojęzycznej literatury poświęconej nowoczesnej historii Indii.

*Jarema Słowiak*